

Nie wszystko stracone

7 marca 2025

Wstrzymując swoją dotychczasową formę finansowania wojny zastępczej przeciwko Rosji, Amerykanie przystąpili do rozmów z Rosjanami. Zależy im na wznowieniu działalności ambasad i przywróceniu pełnej obsady personelu po systematycznych aktach redukcji pracowników pod zarzutem szpiegostwa.



Nieco wcześniej wysłannicy nowej administracji, wizytując Europę, oświadczyli dobitnie, że teraz sprawę Ukrainy będą musiały rozwiązać państwa europejskie. Sam prezydent Trump, wskazówką o zwiększeniu nakładów na zbrojenia potwierdził, że teraz ropień w stanie gangreny, jaki zrobiono z Ukrainy, mają leczyć Europejczycy. Czytelna instrukcja Pentagonu wyrażona przez Pete'a Hegsetha zapowiada, że realizacja zakupów zbrojeniowych może odbywać się wyłącznie z taśm produkcyjnych zakładów zbrojeniowych USA. To jednoznaczne przeobrażenie Unii Europejskiej w Stany Zjednoczone Europy. Wojna z Rosją z odległości skończona niepowodzeniem, będzie teraz w drodze programu militarystyki dewastować mieszkańców Europy najpierw finansowo, potem ludnościowo. Kulturowo i politycznie jesteśmy już bez znaczenia. Rozmowy w Moskwie toczą wyłącznie Rosja i USA.

Turcja wzywa do otrzeźwienia. Minister spraw zagranicznych - Hakan Fidan, apeluje o pilną pracę nad własnym programem bezpieczeństwa Europy. W komentarzu udzielonym gazecie „Financial Times” Fidan powiedział, że polityka Trumpa wobec NATO jest sygnałem ostrzegawczym o upadku sojuszu porównywalnym z otwarciem puszki Pandory. Jeśli nie nastąpi to za kadencji Trumpa, to mogą tego dokonać następcy. Globalne sojusze nie sprawdziły się, co wskazuje na potrzebę zdania się na własne siły. Ale sił tych brak, a decyzje Brukseli zadbały o to, by z zapowiadanej potęgi gospodarczej Europy wyrósł

militaryzujący się karzeł.

Zdaniem Trumpa NATO było zawsze ciężarem dla USA. Stąd z objęciem urzędu prezydenckiego wskazał na potrzebę zwiększenia wydatków do 5%. Czy jego ocena nie jest fałszywa, jeżeli we wszystkich państwach Europy gdzie istnieją bazy, ich pełen koszt utrzymania spoczywa na gospodarzu przy wykluczeniu dostępu do nich, nie mówiąc o wykorzystaniu.

Napięcie relacji między kontynentami eskalowało z chwilą kiedy oszust w roli prezydenta Ukrainy nie mógł podpisać umowy o dostępie do złóż ukraińskich, bo je wcześniej sprzedał Wielkiej Brytanii w zamian za 100-letnią umowę o pomocy. Jak zwykle poprzedziły to zdarzenie wizyty i rozmowy Borisa Johnsona i premiera Keira Starmera. Podpisane z nielegalnym prezydentem dadzą się podważyć.

Ktokolwiek twierdzi, że po takich targach i decyzjach ich skutki mają obciążyć wszystkie państwa europejskie, ten jest zwolennikiem wojny. Wymuszona przez Amerykę militaryzacja zwiastuje taki ciąg dalszy, a pretekstów dostarczy państwo szczególnej troski.

Potulne pudelki Brukseli wypuszczą obligacje wojenne, którymi będą zadłużać państwa już mające problemy z deficytem budżetowym. Bez mrugnięcia okiem zajmą ludziom oszczędności na kontach, jak to było w Grecji i jak robią to z rosyjskimi kontami w Europie w imię pomocy Ukrainie. Rosja odbierze kiedy skończy wojnę.

Suma wielu zdarzeń wykreowanych przez nową administrację USA prowadzi do jednej konkluzji praktycznej: dla uniknięcia znalezienia się w sytuacji kiedy zamorski dostawca z dnia na dzień zdecyduje o braku możliwości realizacji umów wojskowych, MON powinien przedstawić projekt reaktywacji polskiego potencjału produkcyjnego z udziałem polskiej myśli technicznej i technologicznej.

W aneksie do umowy, w ramach ulżenia Stanom Zjednoczonym

utyskującym na koszty utrzymania baz na świecie, proponujemy przejęcie pełnej kontroli nad instalacjami sojuszniczymi.

Leży to w interesie odzyskiwania wiarygodności Polski wobec sąsiadów bliższych i nieco dalszych jak Rosja. Trump ma dość rusofobii, więc w tym akurat można go wesprzeć. Byle nasz majowy wybór był poważny.

Opracowanie: Jola

Na podstawie: [YouTube.com](https://www.youtube.com)

Źródło: wolnemedi.net